

WOJCIECH KAJTOCH*

ORCID 0000-0003-3000-2384

Instytut Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej

Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie

**CZY SPECYFICZNE SŁOWNICTWO
DAWNYCH POLSKICH UTWORÓW
FANTASTYCZNONAUKOWYCH MOŻE
BYĆ PRZEDMIOTEM ZAINTERESOWANIA
LEKSYKOGRAFA?**

W ostatnim czasie z zapalem pracuję nad drukowanym w odcinkach na łamach kwartalnika „Sfinks” dziełkiem o isticie barokowym tytule *Słownik retrofantastyki. Materiały do zbioru wyrazów, wyrażeń i zdań, którymi polscy twórcy utopii i fantastyki naukowej nazywali miejsca, osoby, obiekty, urzadzzenia i instytucje nieistniejące (aczkolwiek ich zdaniem prawdopodobne), oraz tych określeń, które – w tego typu utworach – w sposób od naszego odmienny nazywały byty jak najbardziej rzeczywiste*, starając się odnotowywać w nim językowe sygnały fantastyczności. Co zrozumiałe w pewnej chwili musiałem sobie zadać pytanie, czy zamierzenie w ogóle wykonalne.

* Dr hab. WOJCIECH KAJTOCH – pracownik Ośrodka Badań Prasoznawczych Zakładu Instytutu Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej UJ, polonista, ruscysta, literaturoznawca, językoznawca, medioznawca, badacz kultury popularnej, a także krytyk literacki i poeta. Opublikował ponad dwadzieścia książek. Jego prace tłumaczono na rosyjski, angielski, bułgarski, serbski, francuski, niemiecki.

Uwagi wstępne

Przygotowana przez Pawła Bernackiego z Pracowni Humanistyki Cyfrowej Instytutu Informatyki i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego bibliografia *Polska literatura fantastyczna 1901–1945* wylicza 226 utworów. Do tego należy dodać około dwudziestu–trzydziestu pozycji osiemnasto- i dziewiętnastowiecznych oraz podobną liczbę wydanych w latach 1945–1960. W 1961 r. opublikowane zostaje *Solaris* Stanisława Lema. Datę tę wypada uznać za początek nowoczesnej fantastyki naukowej w Polsce – nowoczesnej, a więc takiej, która nie jest już ani opowieścią o cudownym wynalazku, ani utopią lub antyutopią. Samo *Solaris* i wydane po tej dacie fantastycznonaukowe utwory nie wchodziłyby więc w zakres moich zainteresowań, przynajmniej na tym etapie badań. W sumie mowa jednak o jakichś trzystu utworach – nawet jeśli pomniejszymy ten zbiór o wymienione przez Bernackiego utwory fantastyczne, które nie należą do fantastyki naukowej. Tak czy inaczej dokładna lektura tytu książek – chociaż nie jest niemożliwa – zajęłaby sporo czasu. Celem niniejszego artykułu jest jednak pokazanie praktycznej strony zagadnienia i oszacowanie, ile haseł liczyłyby słownik.

Podstawowym językowym wyznacznikiem fantastyczności są różnorakie neologizmy. Już prosty sprawdzian wykazał, że trudności przysparza samo ich zarejestrowanie. W najbliższym ustalonej przeze mnie cezurze opracowaniu, częściowo traktującym o języku SF, czyli w książce Ryszarda Handkego *Polska proza fantastyczno-naukowa. Problemy poetyki* z roku 1969 odnotowano niespełna czterysta jednostek¹ słownictwa charakterystycznego dla SF (neologizmów i neosemantyzmów). Z tego prawie 1/3 (dokładnie 116) odnotowana została w pracy *300 tysięcy polskich słów. Indeks a fronte* Jana Wawrzyńczyka i Piotra Wierzychonia z 2016 r. Nie odnotowano zaś następujących 263:

¹ Wziąłem pod uwagę właśnie to starsze opracowanie, gdyż nowsza praca Jolanty Tambor w większym stopniu uwzględniała słownictwo SF z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych (Tambor 1990, s. 9–10).

<i>abstraktor</i>	<i>atomobil</i>	<i>elektrowied</i>
<i>acanthoidyna</i>	<i>atomolog</i>	<i>elektrowizon</i>
<i>admirak</i>	<i>automatocerebria</i>	<i>elektro-zaur</i>
<i>aeronetka</i>	<i>autouniwer</i>	<i>elektrozaur</i>
<i>afirnor</i>	<i>ałuszki</i>	<i>elektrożektor</i>
<i>alkilo-poliwinylowy</i>	<i>badon</i>	<i>elektryczący</i>
<i>almeralit</i>	<i>bellonium</i>	<i>elektryt</i>
<i>altomagnetometr</i>	<i>betaparametafenylowy</i>	<i>encefalowizyjny</i>
<i>anamargopratesyna</i>	<i>bezrobot</i>	<i>energobot</i>
<i>antinevon</i>	<i>bons</i>	<i>energon</i>
<i>antymachinista</i>	<i>burzometr</i>	<i>felicytolog</i>
<i>antyprotonowy</i>	<i>chryzopras</i>	<i>fotonowiec</i>
<i>antyrad</i>	<i>coleopter</i>	<i>fotopis</i>
<i>antyradiator</i>	<i>cyberaki</i>	<i>gammexan</i>
<i>antytropikalny</i>	<i>cybergaje</i>	<i>generał-cyberał</i>
<i>antyświat</i>	<i>cybergaszczka</i>	<i>genetofor</i>
<i>aprex</i>	<i>cybergeśle</i>	<i>glomén</i>
<i>arktan</i>	<i>cyberissimus</i>	<i>gmaziowiec</i>
<i>astrobolid</i>	<i>cyberkaem</i>	<i>gmaziownica</i>
<i>astrobolit</i>	<i>cybermata</i>	<i>grawistyk</i>
<i>astrodyer</i>	<i>cybermucha</i>	<i>gwiazdolud</i>
<i>astrokar</i>	<i>cybernal</i>	<i>gyromat</i>
<i>astromat</i>	<i>cybernator</i>	<i>głębarek</i>
<i>astromedyk</i>	<i>cyberosa</i>	<i>heliotron</i>
<i>astron</i>	<i>cyberowiec</i>	<i>heliplan</i>
<i>astronawigator</i>	<i>cyberszafa</i>	<i>hibernator</i>
<i>astronuda</i>	<i>cyberwróg</i>	<i>hiperprzekaznik</i>
<i>astropaleontolog</i>	<i>czołgun</i>	<i>hydrożyro</i>
<i>astropilot</i>	<i>decelerator</i>	<i>hyperol</i>
<i>astroplan</i>	<i>Dirac</i>	<i>igłowiec</i>
<i>astrotechnik</i>	<i>Druma</i>	<i>infor</i>
<i>astrouczeń</i>	<i>druzgon</i>	<i>inforobot</i>
<i>astro-uczeń</i>	<i>duplikatornia</i>	<i>infralornetka</i>
<i>astro-zoolog</i>	<i>dyskolot</i>	<i>intelektryk</i>
<i>astrozłodziej</i>	<i>elektrit</i>	<i>intergłokokokom</i>
<i>astrozof</i>	<i>elektrobiochemik</i>	<i>iskromiot</i>
<i>astrozoolog</i>	<i>elektromiot</i>	<i>izocyklopentanoperhy-</i>
<i>astrożeglarz</i>	<i>elektrorachmistrz</i>	<i>dro-fenantrenowy</i>

<i>joneter</i>	<i>nellit</i>	<i>radiotelewizor</i>
<i>jotolektor</i>	<i>neonylon</i>	<i>radiowideofon</i>
<i>kalster</i>	<i>nosista</i>	<i>radiozegarek</i>
<i>kartoflista</i>	<i>nędasy</i>	<i>radiozwiadowca</i>
<i>kinoastrograf</i>	<i>obliterowiec</i>	<i>rakietodrom</i>
<i>koniugator</i>	<i>obojnia</i>	<i>rdzamięć</i>
<i>konwernom</i>	<i>ogniomiecz</i>	<i>rdzawiórki</i>
<i>korkon</i>	<i>opukiwacz (grobów)</i>	<i>rdzewieństwo</i>
<i>kosmodromiczny</i>	<i>organowiec</i>	<i>rdzyny</i>
<i>kosmodromowy</i>	<i>ortosmycz</i>	<i>regeneratornia</i>
<i>kosmonawigator</i>	<i>ozot</i>	<i>respirometr</i>
<i>kosmonetka</i>	<i>paleopsycholog</i>	<i>respiroskop</i>
<i>kosmotrasa</i>	<i>parastyka</i>	<i>retroskopiczny</i>
<i>kosmozoologia</i>	<i>para-nellit</i>	<i>rewitolog</i>
<i>kress</i>	<i>pirogrom</i>	<i>robocica</i>
<i>krystomatryca</i>	<i>plastefoliu</i>	<i>robosioł</i>
<i>kybernetor</i>	<i>podblaszy</i>	<i>sateloid</i>
<i>librion</i>	<i>podskrzeli</i>	<i>satelot</i>
<i>luminifor</i>	<i>polyzjatra</i>	<i>selenofor</i>
<i>luxlumin</i>	<i>pozaukładowy</i>	<i>sigumit</i>
<i>machinizm</i>	<i>predyktor</i>	<i>silihomid</i>
<i>mechaneurysta</i>	<i>promieniomiot</i>	<i>silikopidy</i>
<i>mechaneurystyka</i>	<i>promieniomioty</i>	<i>skóroplastik</i>
<i>medautomat</i>	<i>protosmycz</i>	<i>solarystyka</i>
<i>mesk</i>	<i>próżniopław</i>	<i>solaryści</i>
<i>metanylon</i>	<i>psychochirurg</i>	<i>somnatyna</i>
<i>metauran</i>	<i>psychopeda</i>	<i>stallor</i>
<i>meteotechnika</i>	<i>psychoprojekcyjny</i>	<i>stelarowy</i>
<i>mikrouniwer</i>	<i>psychran</i>	<i>sub-A</i>
<i>mimoidowy</i>	<i>pulsoskop</i>	<i>subbomba</i>
<i>mnemon</i>	<i>pletwistość</i>	<i>subenergia</i>
<i>monodrumizm</i>	<i>radioakty</i>	<i>sucharka</i>
<i>mordospady</i>	<i>radiobąki</i>	<i>superakcelerator</i>
<i>nadstrojczy</i>	<i>radiooznaczniki</i>	<i>supercerebr</i>
<i>natągwie</i>	<i>radioskryptor</i>	<i>superkopter</i>
<i>nałuszki</i>	<i>radioteleriks</i>	<i>superskafandry</i>
<i>nekroptyczny</i>	<i>radiotelerix</i>	<i>superteleskop</i>
<i>nekrosfera</i>	<i>radiotelewizogram</i>	<i>symetriadolog</i>

<i>synobranie</i>	<i>tlenówka</i>	<i>ultra-syk</i>
<i>synomatryca</i>	<i>toksynomierz</i>	<i>uniwerproduktor</i>
<i>synorpan</i>	<i>torpedon</i>	<i>vitamet</i>
<i>synosprawca</i>	<i>torpedostratus</i>	<i>vitavin</i>
<i>synowszczenie</i>	<i>transgalaktodromia</i>	<i>vril</i>
<i>szeptacz</i>	<i>transmutator</i>	<i>Weyr</i>
<i>teleautomat</i>	<i>transrakieta</i>	<i>widefon</i>
<i>telefonowizogram</i>	<i>tridukt</i>	<i>wideodotykowy</i>
<i>teleokna</i>	<i>trion</i>	<i>wizefon</i>
<i>teletaksja</i>	<i>turboekstypator</i>	<i>wychluśnia</i>
<i>teletaktor</i>	<i>ultrastabilizujący</i>	<i>wyszalnia</i>
<i>televizyta</i>	<i>ultraton</i>	<i>żyrowóz</i>

Jeśli dodać do tego, że w *Polsko-rosyjskim słowniku Lemowych neologizmów* Moniki Krajewskiej z 2006 r. (patrz także: Chomik, Krajewska 2011) odnotowano 1450 neologizmów apelatywnych, perspektywy sporządzenia choćby słownika leksemów swoistych dla SF (nie mówiąc już o wzbudzających poczucie fantastyczności chwytach retorycznych, fantastycznych nazwach własnych itp.) rysowałyby się niepewnie. W wykazie materiałów do słownika Krajewskiej nie podano jednak utworów Lema wchodzących w zakres moich badań, takich jak *Astronauta*, *Obłok Magellana*, *Człowiek z Marsa*, *Eden* i większości opowiadań z tomu *Sezam*. Autorka interesowała się zatem Lemem późniejszym – ja interesuję się wcześniejszym, kiedy pisał SF bardziej tradycyjne i neologizmów tworzył o wiele mniej. Mojemu przedsięwzięciu źle wróży z kolei fakt, że Handke uwzględnił tylko trzydzieści parę opowiadań i powieści wydanych przed rokiem 1961, a na dodatek zupełnie nie miał ambicji podania wszystkich znalezionych przykładów, bo kwestiom językoznawczym poświęcił zaledwie jeden rozdział z pięciu.

W kręgu tradycji allonimii *science fiction* i utopii

Zamiast jednak prezentować czytelnikowi moje zmiany nastrojów, przedstawię próbę zanalizowania „fantastotwórczych” możliwości języka, a zwłaszcza leksyki jednego fantastycznonaukowego utworu,

którym będzie wydana w 1925 r. powieść Jerzego Brauna *Kiedy księżyc umiera. Fantastyczna relacja z życia mieszkańców drugiego globu*. Była ona już omawiana i streszczana², więc tylko zwięźle zaznaczę, że jej akcja dzieje się w epoce geologicznej młodości i narodzin życia na Ziemi. Zamieszkały przez przodków ziemskich ludzi Księżyc na zwróconej ku Ziemi półkuli w szybkim tempie traci atmosferę, a wybuchy kolejnych wulkanów zabijają na nim wszelkie życie. Nim to jednak nastąpi, istniejąca tam ludzka cywilizacja – wszechstronnie opisywana przez Brauna – broni się przed klimatycznymi zmianami za pomocą technicznych wynalazków, równocześnie prowadząc wojny z państwami i plemionami uciekającymi na jeszcze nadające się do życia tereny Księżycza z terytoriów już nienadających się do zamieszkania. Na tle katastrofy rozgrywa się historia romansowa, w zakończeniu której ostatni mężczyzna i ostatnia kobieta uciekają na Ziemię, przynosząc na nią rozumne życie. Powieść ta będzie – jak sądzę – niezłym przykładem, bo dobrze wpisuje się w tradycję polskich przekładów Julesa Verne’a i Herberta George’a Wellsa, księżycowej trylogii Jerzego Żuławskiego – reprezentując polską powieść katastroficzno-antyutopijną tego czasu, a równocześnie – ponieważ akcja przebiega w dość konsekwentnie zbudowanej fantastycznej rzeczywistości – stając się zapowiedzią współczesnych utworów SF, prezentujących światy zbudowane na jednolitych, wszechogarniających (dla danego świata) zasadach. Rzeczywistość powieści Brauna jest więc tzw. allotopią, czyli zgodnie z definicją Krzysztofa Maja:

światem innym i fantastycznym, jednakże wykreowanym w wiarygodny sposób tak, aby dla rozpoznania wyróżniającej go cechy fantastyczności nie było konieczne zestawianie świata fantastycznego z rzeczywistym. Przedrostek allo- może być też używany do nazywania całej sieci zjawisk powiązanych z allotopiami, czy estetycznych (allowiktoriański, allonordycki) lub też allotopijnych systemów

² Bobrek 2006, s. 106–110; Bobrek 2013, s. 31–33; Dubowik 1999, s. 219–220; Kłosińska 1979, s. 59–70; Koprowski 2013, s. 137–138; Niewiadowski, Smuszkiewicz 1990, s. 46–47; Kajtoch 2021.

onimicznych [...]. Termin ten do zachodniej teorii literatury wprowadził pierwotnie Umberto Eco³.

Odpowiednio więc pomysły leksykalne Brauna, które przedstawię poniżej, w terminologii Maja zwane będą „allonimami”⁴, a w terminologii Katarzyny Wasilewskiej „niby-terminami”⁵, przy tym nie tylko naukowymi, ale i technicznymi, wojskowymi itp. Należy je także odróżnić od zespołu chwytów retorycznych, które w fantastyce stosowane były wcześniej, kiedy w ramach klasycznej utopii doprowadzano do zetknięcia się bohatera – będącego w miarę realistycznym osobnikiem reprezentującym zwykły, realny świat – ze światem fantastycznym i jego mieszkańcami. Narracja stosowała wówczas:

1. peryfrazy i wyrażenia metaforyczne oznaczające byty nieistniejące, lecz prawdopodobne – opisując je, bohaterowie rodem z naszego świata podkreślali, że na ich określenie nie znajdują nazw (pospolitych) w swoim języku, więc albo szukali w tych obcych fenomenach jakichś podobieństw do przedmiotów i zjawisk sobie znanych, albo różnic w stosunku do nich;
2. peryfrazy i inne wyrażenia metaforyczne określające to, co dla czytelnika istnieje i bohaterom rodem z naszego świata jest znane, ale mieszkańcy Utopii nazywają to całkiem inaczej, po swojemu, ze względu na brak stosownej wiedzy i trafnych określeń w swoim języku.

Dla zilustrowania pierwszej metody przytoczę przykłady z *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadków przez niego samego opisanych*

³ K.M. Maj, *Światotwórstwo w fantastyce. Od przedstawienia do zamieszkiwania*, Kraków 2019, s. 322.

⁴ „Allonim – neologizm o konstytutywnej funkcji światotwórczej w ramach allotopii (np. hobbit, miecz świetlny, ansibl, imp). Allonimy, tworzące allotopijne systemy onimiczne, często funkcjonują transfikcjonalnie, zachowując przypisane im znaczenie na przestrzeni wielu fikcyjnych światów i narracji, zwiększając tym samym iluzję autentyczności desygnatu” (tamże, s. 321–320).

⁵ K. Wasilewska, *Status terminologiczny specjalistycznych jednostek leksykalnych w języku ogólnym i języku literatury fantastycznonaukowej*, „Studia Filologiczne Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach” 2014, t. 27, s. 87–99.

Ignacego Krasickiego i *Wojciecha Zdarzyńskiego życie i przypadki swoje opisujące* autorstwa Michała Dymitra Krajewskiego:

- „przyniósłszy **jakiś instrument na kształt grabi**, z daleka mój nóż popychali ku drzwiom” (Krasicki, 449)⁶;
- „znalazłem w tym kraju **pewny rodzaj drzewa, którego łyżka lekkie i nieprzepuszczające przez siebie powietrza były tak dobre jak błonki, z których robią balony**” (Krajewski, 389);
- przyniesiono potrawy z samych jarzyn, nabiału i owoców, a **w naszym podobnym do naszych farfurowych wodę**” (Krasicki, 448);
- „Domy wszystkie były drewniane, ale ściany zewnątrz i wewnątrz połyskiwały, jakby napuszczone było drzewo osobliwym pokostem; nie można albowiem było rozumieć, iżby miały być takowe z przyrodzenia” (Krasicki, 448), [wyróżnienia W.K.].

Drugą metodę ilustrują słowa mędrca Xaoo, u którego przebywał Doświadczyński:

- „Były to jakieś osobliwe narzędzia: **jedne miały podobieństwo do wody, gdyż się w nich można było przeglądać, a z tym wszystkim taką miały stałość jak kamienie albo drzewo**” – o zwierciadle (Krasicki, s. 469);
- „były **nawlekane kamyczki rozmaitych kolorów**” – o paciorkach (Krasicki, 469);
- „ale najwięcej było **okrągłych a płaskich sztuczek z kruszcu złotego i białego**. O tych on [Nipuanin Laongo – W.K.] powiedział, iż są do wszystkiego przydatne i zgodne, i mają taki w sobie szacunek, iż ci nowi ludzie, których przyjsście obiecywał, mieli je za rzecz najpotrzebniejszą do życia” – o monetach (Krasicki, 469).

Światy utopii Krasickiego i Krajewskiego obfitowały także w fantastyczne nazwy własne i pseudoterminy, unikano jednak neologizmów.

W późniejszej o prawie dwa wieki powieści Brauna bohaterowie w fantastycznym świecie są „u siebie” – dlatego autor nie może korzystać z tej swoistej retoryki niezrozumienia czy nieporozumienia

⁶ W nawiasach odwołania do numerów stron w wydaniach podanych w bibliografii na końcu artykułu.

(zasadniczo możliwej do zastosowania tylko wtedy, gdy postać wyposażona w standardową wiedzę czytelnika zwiedza świat pod każdym względem dla niej dziwny, a mieszkańcy tego świata owej standardowej wiedzy nie posiadają), za to nie obowiązuje go zakaz „psucia języka” neologizmami. Po drugie utwór powstawał w czasach, gdy głównym źródłem fantastotwórczych natchnień stał się rozwój nauki i techniki, a nie, jak w oświeceniu, idee społeczne – choć wiedzy o rozwoju ludzkiej kultury niematerialnej także nie zaniedbywano... Jak więc poradził sobie Braun?

Braunowe *nomina propria*

Spróbuję sklasyfikować patenty Brauna najpierw w dziedzinie onomazjologicznej:

1. Fantastyczne nazwy własne będące niezrozumiałymi neologizmami:
 - osobowe, w tym imiona męskie: *Amar-At*, *Amir-Kiwi*, *Anen-Hat*, *Ar-Aras*, *Atlatant*, *Lori-Dor*, *Manazes*, *Nabu*, *Pir-Amet*, *Sar*, *Sesibu*, *Sori-Bir*, *Tao-Tan* i żeńskie: *Arami*, *Elen*;
 - nazwy geograficzne (czy raczej selenograficzne) wulkanów: *Abra* (tj. Plato), *Bablubejs*, *Kruno* (tj. Eratosthenes?⁷), *Set-Ur* (tj. Parry), *Tanitri* (tj. Archimedes), *Timt* (Kopernik?) (jak zaznaczono, nieomal zawsze zastępowały tradycyjne, autentyczne nazwy selenograficzne); gór: *Kiswihili*, *Radu*; przełęczy: *Rod-Kassagaj*; jezior: *Bir*; wysp: *Koroe-Istma*; puszczy: *Djas*;
 - nazwy planet i mgławic: *Atar* (Mars), *Ilahil* (Wenus), mgławica *Orosz* (Mgławica Andromedy);
 - nazwy miast, miejscowości i niektórych większych obiektów: obserwatorium *Abil-Beg*, *Asar*, *Azi-Klut*, *Bagaraad*, *Bermid*, *Dasi-Dean*, *Dur*, *Gismihill*, *Ibal*, *Lestmin-Ossogai-Kris*, *Ninneh*, *Osmud*, *Salla-Hai*, *Sargossar*, *Sisi-Gouh*, park i oranżeria *Smillas-Haj*, *Tasma-Lihali*;
 - nazwy krajów, narodów, dynastii: *Asaras*, *Azas*, *Dar*, *Ita-Bo*, *Orhess*, *Sarawasz*, *Timrowie*.

⁷ Pytajnik stawiam, jeśli nie jestem pewny lokalizacji.

Za pomocą neologizmów Braun nazwał też nieupersofinikowane pojęcia religijne lub naukowo-religijne: *Aka-Ashwa* (w przypisie wyjaśnienie: *Eter, akasha Hindusów*), *Mash-Maket* (definiowana w tekście jako „gniew fenomenów elementarnych”⁸).

2. Fantastyczne nazwy własne niebędące neologizmami, zastosowane w przypadku:
 - obiektów selenograficznych takich jak morza. Tu efekt był ciekawy, bo o ile dzisiejsze „morza” księżycowe są nimi tylko umownie, Braun nazywał przybliżonymi tłumaczeniami ich nazw na język polski autentyczne akweny (wszak na Księżycu w opisywanych przez niego czasach miała występować woda), np. *Morze Burzliwe* (*Oceanus Procellarum*), *Morze Dżdżyste* (dziś częściej *Morze Deszczów – Mare Imbrium*), *Morze Lodowe* (*Mare Frigoris*), *Morze Jasnych Nocy* (*Mare Serenitatis*), *Morze Skwaru* (Zatoka Upałów – *Sinus Aestuum*), *Zatoka Szlamu* (*Sinus Lunicus?*);
 - łańcuchów, szczytów, przełęczy i szlaków górskich: *Góry Lodowe* (tj. *Montes Alpes*), *Góry Słoneczne* (tj. Karpaty Księżycowe pomiędzy *Mare Imbrium* a *Mare Procellarum*), *Góry Urwiste* (tj. Apeniny Księżycowe), *Góry Żelazne* (tj. *Montes Caucasus*), *Góry Zielone*, *Dolina Złomów*, *Granitowe Turnie*, *Góra Biała*;
 - prowincji i krain selenograficznych: *Dalekie Południe*, *Kraj Kraterów*, *Olbrzymie Kratery*, *Wielka Pustynia Równikowa*, *Kałuża Środka*, *Kraj Kwitnących Roślin*, *Puszcze Wschodu*, *Otchłań Martwa*, *Archipelag Morza Dżdżystego*, *Pobrzeże Morza*

⁸ *Mash-Maket* mogło być zastosowane jako broń: „Czy straszliwą moc, jaką rozporządzają nasze duchy, obrócimy na zgładzenie najeźdźcy? Przecież wystarczy nam tylko wstrząsnąć nieruchomą powierzchnią tajemnicy i cisnąć w nieprzeliczone chmary ludzi Dar naszą Mash-Maket, gniew fenomenów elementarnych, a żywot królestwa będzie ocalony!... – Królestwo ducha nie jest z tego świata – odrzekł Ar-Azas. – Sił, którymi rozporządzamy, użyć nam nie wolno dla powstrzymania nieubłaganych przewrotów materii” (Braun, 86). Aż się narzuca mało prawdopodobne skojarzenie z jakąś magiczną bombą atomową. Przy cytatach z *Kiedy Księżyc umiera...* podaję lokalizację wedle wymienionego w bibliografii wydania.

Dźdzystego, Bruzda Graniczna, Szlak Barbarzyńców, Wrota Zielone, Zielony Szlak, Kraj Żeglarzy, Równina Plonów;

- ludów: *Ludy nieczyste, Podgórzanie;*
- obiektów miejskich: *Dworzec Wojenny, Dworzec Południowy, Plac Słońca, Świątynia Słońca, pałac królewski, pałac kapłana, park królewski, gmachy królewskie, obserwatorium królewskie;*
- nazw instytucji i funkcji państwowych, oficjalnych tytułów⁹: *Zakłady Techniczne Państwa Asaras (Miasto Olbrzymów), Rząd Królestwa Asaras, Przyboczna Rada Wojenna, Naczelnik Miasta, Wielki Inżynier, Wódz Naczelny, Władcy Ludu, Rada Tajemnic, Wielki i Święty Kapłan Sar, Królewski Kraj Asaras, Królewski Syn, lotnicy królewscy, Pozdrowienie Królewskie, Najwyższy Kapłan, „czterech” najmędrzych;*
- terminów teologicznych lub naukowo-teologicznych: *Niepoznawalna Tajemnica, Siła Skrętna, Niepoznawalny, Odwieczny, Prawo Wszelchświatów.*

Przy analizowaniu tego zbioru najbardziej interesujące jest – jak się wydaje – pytanie o funkcję nazw własnych w utworze.

Selenograficzne nazwy przede wszystkim pozwalają dość precyzyjnie (choć nie zawsze do końca ściśle) umiejscowić akcję w konkretnych miejscach na powierzchni Księżyca. Stąd nawet jeśli morza księżycowe, pasma górskie i kratery zostały nazwane w sposób dowolny i całkowicie asemantyczny – tzn. obcymi polskiej morfologii i fonetyce zestawieniami głosek – Braun w przypisach wskazywał na ich rzeczywiste nazwy, przynajmniej w najważniejszych przypadkach. Można więc było śledzić miejsce powieściowych wypadków na mapie Księżyca. Braun mógł także przeciwstawiać swoje opisy krajobrazów (zwłaszcza górskich) opisom z *Na srebrnym globie* Żuławskiego (przy drastycznie różnych czasach fabuły miejsca akcji obu utworów częściowo się pokrywały). Przy czym jeśli nazwy pełniące te funkcje nie kojarzyły się z językiem polskim ani jakimkolwiek powszechnie znanym – dodatkowo jeszcze wzmaczały nastrój obcości. A jeśli

⁹ Stosuję pisownię wielką i małą literą według zasad współczesnych. W tekście powieści pisownia nie jest konsekwentna.

były polskie (lecz fikcyjne), to podkreślały jakieś terenowe szczególności (*Dolina Złomów*) lub to, że w czasach obrazowanych w powieści krajobraz był jeszcze żywy (*Góry Zielone, Kraj Kwitnących Roślin*), okolice komuś do czegoś służyły (*Równina Plonów, Szlak Barbarzyńców*) itp. Morza i wulkany księżycowe, a raczej ich stan w świecie przedstawionym utworu, unaoczniały także, o jakich czasach mowa w powieści – o takich, mianowicie, kiedy księżycowe równiny były prawdziwymi morzami, a księżycowe kraterzyki czynnymi wulkanami, a więc o czasach bardzo dawnych lub nigdy niezaistniałych.

Nazwy osobowe oraz nazwy narodów, miast, miejscowości i niektórych większych obiektów stanowią z reguły dowolne zestawienie liter – można jedynie mówić o budzonych przez nie skojarzeniach z językami egzotycznymi lub starożytnymi. Chodzi o to, żeby kultura Asaras wyglądała na dostatecznie odmienną od naszej, pradawną i dostojną. Niezrozumiałe terminy religijno-filozoficzne, swoiste nazwy kosmiczne sugerują niezrozumiałość i wielkość zdobyczy umysłowych księżycowej cywilizacji.

Natomiast niebędące niezrozumiałymi neologizmami nazwy obiektów miejskich, a zwłaszcza funkcji społecznych, dają wraz z tytułaturą istotną informację o strukturze asarańskiego społeczeństwa – opartego na sojuszu armii, uniwersytetu, ołtarza i tronu oraz rządach elit.

Braunowe neologizmy – apelatywy

Ponieważ nie ma ich dużo, najstosowniejsze będzie po prostu ich najprostsze sklasyfikowanie, a następnie wymienienie w porządku słownikowym. Hasło zawierać będzie leksem, związłą definicję, przykład i umiejscowienie cytatu.

1. Neologizmy leksykalne oparte na morfemach niespotykanych w polszczyźnie:
 - *armut-biskr* – jeden z kwiatów księżycowych: „Elen spojrziała dokoła [...] Oto armut-biskr, mały, ruchliwy kłębek, mrugający mnóstwem oczek, biegających wciąż, jak żywe srebro” (54).
 - *azar* – kwiat księżycowy, obdarzony umiejętnością mowy, parzący, posiadający szczególną, hipnotyzującą i seksualną siłę:

„Zapach jej skóry jest jak zapach kwiatu azar, srebrzystomiękki, subtelny zapach najinteligentniejszej z roślin globu” (15); „Wówczas kwiat Azar zatrząsł się całym, jakimś niesamowitym, nerwowym dreszczem i jakby westchnienie ulgi i rozkoszy wydobyło się z jego wnętrza. Jak za dotknięciem ręki cudotwórcy rozkwitł, rozpromienił się, rozszalał ekstatyczną pieśnią barw, rozdygotał wszerek i wzdłuż tremolandem dźwięcznych, chromatycznie wzbierających szmerów. Cieniutkie włosienie, rozciągane jak struna w płucach kwiatu, zagrały przedziwnym pasażem ćwierć, pół i całych tonów, od najgłębszych, o niskim brzmieniu dźwięków, przechodząc z wolna do jasnego, pieściwego wiolinu. Drobnie żyłki na liściach i płatkach zapulsowały sokiem krwi roślinnej w takt uderzeń zielonego serduszka u nasady korony kwiatu. Fala za falą płynęły miękko i zawrotnie coraz słodsze, coraz drażliwsze, coraz bardziej niespodziane zapachy” (51); „Król roślin w podnieceniu miłosnym wydychał z siebie cały wonny czar swojej jaźni, całą tęczę barw kuszących i rozpląsanych roztaczał jak płaszcz królewski i grał najwyższym, wytężonym wiolinem upojnego zachwytu. – Kocham ciebie – szemrał, poruszając leciutko ostrym, różowym językiem, pokrytym siateczką najwrażliwszych nerwów” (52); „Elen wiedziała, że kwiat Azar, mądry i dumny król roślin, jest zmysłowy i dysze pożądaniem kobiet. Wiedziała, że wiele dziewcząt z możnych rodów Asaras z kwiatem Azar potajemnie zażywa pieszczoty” (53).

- *bassarong* – księżycowy gatunek kotów górskich używanych jako zwierzęta juczne: „Małe, lecz silne koty górskie bassarong poniosły na grzbietach materiał techniczny” (49).
- *dadlodu* – jeden z gatunków niebezpiecznych zwierząt księżycowych: „niesamowite dadlodu o krągłych, fosforyzujących baniach zamiast głów zawieszonych na długich, cienkich, chwiejących się giętko szyjach, potwory wysysające z ludzi życie na odległość” (176).
- *dzas* – jedna z chorób trapiących Księżyczan: „złośliwa zaraza dzas, pokrywająca skórę pękającymi wrzodami” (2).

- *gabū* – rasa księżycowych psów: „Monotonne, płacziwe wycie psów górskich gabu, dodaje grozy temu piekłu” (61).
- *imu-klong-as* – jeden z kwiatów księżycowych: „Elen spojrzała dokoła [...] Oto imu-klong-as, dziwak i złośnik wrażliwy na bliskość mężczyzn tak szalenie, że w obecności ich trząsł się, żółknął z pasji i skomlał...” (54).
- *kemta* – używana w Asaras miara odległości równa jednemu kilometrowi: „Zaledwie – 630 kemt w linii powietrznej od miasta Asar znajdował się najwyższy odcinek powyginanej w kabłąki i załamania strefy walki” (21).
- *kint* – gatunek księżycowego ptaka: „Wpadła mu w ręce szafka [...] i klatka z małym ptaszkiem Kint, który nie wiadomo jakim sposobem żył jeszcze i świergotał we wnętrzu szklanego pudełka, przeskakując z pręcika na pręcik” (114).
- *lir-sang* – jeden z kwiatów księżycowych: „Elen spojrzała dokoła. Oto kwiat Lir-Sang o tarczy wypukłej, pokrytej mnóstwem zaostzonych na końcu, jak igiełki pręcików. Cudowny, mieniący się pięciobarwą ogon włókien, zwisał aż ku ziemi z wazonu” (54).
- *obi* – gatunek zwierząt pociągowych wykorzystywanych w transporcie Asaras: „Ruszyły nieprzerwaną strugą sznury pojazdów elektrycznych i wozów ciągnionych przez obi, małe lecz niebywale silne i zwinne zwierzęta” (14).
- *titlikut* – jeden z kwiatów księżycowych, posiadający szczególnie zły i złośliwy charakter: „– Aaa! – jęknął przeraźliwie w głębi cieplarni kwiat azar. Był to krzyk tak straszny, przejmujący i zgrzytliwy, że Elen zbladła z grozy... Pobiegła ku niemu. To roślina Titlikut, wściekły, złośliwy drapieżca świata roślinnego, rozdrażniona zapachem Azar wypęzła z siatki, w której trzymano ją jak w klatce i owinęła jego łodygę siedmiorgiem macek” (54); „Titlikut syczał zjadliwie wczepiony mocno w skórę łodygi Azar i wysysał z niej zieloną krew roślinną łapczywie i bez przerwy” (55).

Jak widać, neologizmów tego rodzaju jest niewiele – stosowane są głównie w celu opisanie (czy raczej wykreowania) księżycowej

przyrody ożywionej i mają za zadanie – podobnie jak niezrozumiałe nazwy własne – przede wszystkim potęgować wrażenie fantastyczności świata przedstawionego.

2. Neologizmy słotwórcze oparte na morfemach typowych dla polszczyzny oraz wyrażenia łączliwe zawierające takie neologizmy:

- *mózgotwór* – istota myśląca będąca prehistorycznym mieszkańcem Księżyca: „Mózgotwory więzione przeze mnie w hali podziemnej, pradawne głowonogi, prahistoryczni mieszkańcy Księżyca czują koniec. Astrale ich powiedziały mi wczoraj: Jądro globu burzy się. Śmierć nad wami...” (78); „I oto słyszysz bełkot mnóstwa języków narodów, alarm najazdów, spazm szalonych, przerażających wojen człowieka z mózgotworami, pierwotnymi mieszkańcami Księżyca, rozgwar i grzmot wojsk barbarzyńskich biorących ludy osiadłe w powrozy” (82).
- *radiochwytacz dusz* – wyrażenie metaforyczne oparte być może na idei radioteleskopu: „Wysłuchani w rytm niezmiennych, rozszalałych arterii kosmicznych, w straszliwy szum wahadła czasu, nastawiamy radiochwytacze dusz na płomienne nakazy słów nieznanego prawa. Prawo Wszechświatów jest imię jego...” (77). W cytacie mowa o badaniach astronomicznych, a zarazem o dociekaniach teologicznych.
- *zwierzoczek* – gatunek pierwotnych ludzi żyjący na Księżycu: „Po szturmach atletycznych zwierzoczeków do ludzkich warowni górskich i drewnianych osad, mrowia dzikusów polarnych wynurzają się z otchłani biegunowej nocy” (82).

3. Neologizmy frazeologiczne:

- *długość istoty ludzkiej* – używana w Asaras miara długości równa jednemu metrowi: „Krater Abry ma blisko 100 000 długości istoty ludzkiej, a 70 000 szerokości” (3) – daje to pojęcie o niskim przeciętnym wzroście mieszkańców Księżyca.
- *długość człowieka* – używana w Asaras miara długości równa jednemu metrowi: „Stalowe czerpaki o ramieniu na dwieście długości człowieka wynurzyły się z ognistych kotłów

z płynnym metalem i zamachnęły się poprzez całe niebo, wyrzucając automatycznie płomienne hausty w kierunku wroga (3).

- *waga człowieka* – używana przez Księżyczan miara wagi: „Naboje piroksylinowe o wadze tysiąca ludzi z głuchym zgrzytem przetaczały się przez powietrze” (89).
- *plócienny domek* – inne, zapewne okazjonalnie używane określenie namiotu¹⁰: „całe miasteczko białych, plóciennych domków wskazywało na miejsce postoju rezerw pozafrontowych” (42).

4. Neosemantyzmy

Tego typu innowacje wprowadzane przez Brauna bywają dość oryginalne i czasem wymagać będą komentarza. Źródłem weryfikacji będzie Słownik języka polskiego Witolda Doroszewskiego gromadzący słownictwo z odpowiednio długiego okresu, a w niezbędnych przypadkach – także *Słownik warszawski* Karłowicza, Kryńskiego i Niedźwiedzkiego z 1902 r. Interpretatorowi, który nie planuje teraz bardzo dokładnych badań, przyjdzie się jednak pogodzić z faktem, że często nie wiadomo będzie, czy neosemantyzm Brauna rzeczywiście jest znaczeniową modyfikacją wyrazu odnotowanego w słowniku, czy może jest odwrotnie i mamy do czynienia z sytuacją, kiedy pisarz tworzył neologizm nieświadomy, że jedynie przydaje nowe znaczenie jednej z dawnych form językowych. Niektóre modyfikacje mogą też być skutkiem przypadku lub błędu.

- *ciskacz płynnego ognia* – stacjonarny miotacz ognia: „Ściągano ze stanowisk proce elektryczne, miotacze strzał stalowych i ciskacze płynnego ognia” (49). Doroszewski notuje słowo „ciskacz” w znaczeniu wozak, robotnik pracujący w kopalni przy transporcie urobku wózkami kopalnianymi – tu formy tego słowa używa się w celu nazwania militarnego urządzenia.

¹⁰ W czasach, gdy powstawała powieść, bardziej stosowne tu słowo „namiot” od dawna już było zdomowione w polszczyźnie.

- Ponadto sam „płynny ogień” oznacza tu „płyn, który się pali” i można go kwalifikować jako łączliwe wyrażenie metaforyczne.
- *głowonóg* – tyle co *mózgotwór*; istota rozumna, dawny mieszkaniec Księżyca o cechach dalej wymienionych we fragmencie: „Głowonogi... – rzekł spokojnie Lori-Dor. W olbrzymiej hali zalanej srebrno-popielatym światłem sterczały nieruchomo owe przerażające, promieniotwórcze banie, napełnione płynem, szarym, jak mętne mleko rozsiewającym niesamowitą, łagodną poświatę. Długie, rozwlekłe korzenie, o kabłąkowatych kształtach zwisały pękami u nasady tych bań świetlnych nieruchomo, jakby martwo. Czasem tylko jakiś słaby, leniwy wstrząs przebiegł po owych dziwacznych członkach głowonogich stworzeń. A pośrodku bań świetlnych błyszcząły punkty białe o tak straszliwym wytężonym blasku, że trzeba było spuszczać oczy, gdy padło na człowieka ich okropne spojrzenie. Nad głowami ludzi na metalowej płycie dzwoniący sztyft począł skandować jakieś dziwaczne depesze. Lori-Dor słuchał. – Powiadają, że one ocaliły laboratorium. Ich woła zahamowała wstrząs – rzekł” (179). Doroszewski definiuje go następująco: „*Cephalopoda*, gromada mięczaków morskich odznaczających się charakterystycznymi ramionami otaczającymi otwór gębowy i służącymi do chwytania zdobyczy”, a jako przykład znaczenia przenośnego cytuje: „W osobie jego zbierają się wszystkie nici tego potwornego głowonogu, co szpiegostwem i podjudzaniem [...] oplątał cały [...] kraj”. *Głowonóg* tak przenośnie użyty byłby więc odpowiednikiem przenośnie użytej ośmiornicy. Jeśliby uwzględniać w nowych słownikach polszczyzny leksykę fantastycznonaukową, należałoby na przykład do hasła „głowonóg” w *Wielkim słowniku języka polskiego* IJP PAN dodać z kwantyfikаторami „stare” i „rzadkie” drugie znaczenie rzeczownika *głowonóg* – jako fantastyczna istota rozumna i dalej wyliczenie cech.
 - *latawiec* – rodzaj samolotu startującego z pomocą rakiety, a następnie poruszanego siłą skrzydeł: „W długich na tysiąc długości ludzkich halach stały rzędami gotowe już latawce

jedno- dwu- i czteroosobowe, które zrzuciły z nieba w dół gazowe bomby” (29); „Latawiec poruszył raz i drugi szerokimi płachtami skrzydeł, zasyczał wprawiony w ruch motor i ptak sztuczny poszybował ze znakomitą szybkością wprost na południe. Skrzydła poruszały się miarowo i elastycznie w powietrzu, ostry dziób latawca wszywał się w przestrzeń iglicą” (34)¹¹; „mnogość opancerzonych latawców wyfrunęła ku fortyfikacjom Asaras” (95).

U Doroszewskiego znajdujemy definicję: „1. Zabawka dziecinna, zwykle klejona z papieru i puszczana na sznurku lub nitce w powietrze; 2. człowiek lubiący przebywać poza domem, włóczyć się, wałęsać, «latać» z miejsca na miejsce, próżnować; 3. (meteorologiczne) przyrząd (podobny do latawca – zabawki dla dzieci) mogący wznosić się, dzięki wykorzystaniu siły wiatru, do znacznych wysokości, wyposażony w urządzenia samozapisujące temperaturę, wilgotność, ciśnienie itp.; 4. przestarzała istota, przedmiot unoszący się w powietrzu, latający za pomocą skrzydeł lub odpowiedniego mechanizmu; samolot, szybowiec” – tu przykład z *Urody życia* Żeromskiego: „Od jednego poruszenia sterowniczego koła podnosiły się lub opuszczały skrzydła latawca”; 5a. dawne koń szybki w biegu, pędzący szybko, b. wg wierzeń ludowych latający zły duch”. Braun, mając do dyspozycji takie leksemy jak „aeroplan” czy „samolot”, woli archaiczne słowo „latawiec”. Charakterystyki techniczne desygnatu tworzą neosemantyzm powstały na bazie

¹¹ Szerszy opis: „Nabu wdział na siebie kostium lotniczy z przyrządem do oddychania zgęszczonem powietrzem i zajął miejsce w dwuosobowym latawcu. – Czy można jechać? – zapytał kierowniczy od motoru. – Jazda! Głuchy, stłumiony łoskot wybuchu zmiażdżył mu uszy na chwilę. Potężna eksplozja rakiety cisnęła aparat prawie pionowo w górę na wysokość jakichś stu długości ludzkich. Latawiec poruszył raz i drugi szerokimi płachtami skrzydeł, zasyczał wprawiony w nich motor i ptak sztuczny poszybował ze znakomitą szybkością wprost na południe. Skrzydła poruszały się miarowo i elastycznie w powietrzu, ostry dziób latawca wszywał się w przestrzeń iglicą” (34).

- starego, nieużywanego już określenia – wrażenie potęguje to, że jako eksperymentalny powstaje też „latawiec bez skrzydeł”¹².
- *pocisk* – 1. rodzaj załogowej maszyny latającej o napędzie własnym: „Zatrzasnęli drzwi, Elen stanęła przy kierownicy i statek poderwał się do lotu. – Gdzie jest twój pocisk? — spytała Elen. [...] Za chwilę latawiec wylądował obok pocisku Nabu i wszyscy przenieśli się do wygodniejszej jego kabiny” (162); 2. niemożliwy załogowy statek kosmiczny wyrzeliwany (a nie startujący) z jakiejś wyrzutni lub armaty¹³ – a w świecie powieści Brauna z tzw. procy elektrycznej, czy też elektrycznej katapulty: „W górze, u sufitu, potężna tarcza o średnicy dwunastu długości człowieka nabita guzami przedziwnych śrub, głowni i kół zębatych. Była to zatrzaśnięta kłapa katapulty. A pod nogami ludzi otwierała się na środku komnaty studnia o równie wielkiej średnicy. Z otworu jej sterczał w górę stożkowaty dziób kolosalnego pocisku (178); 3. przedmiot wyrzucany lub wyrzeliwany z broni: „Na szanice i warownie ludzi Asaras leciała istna nawałnica pocisków z proc elektrycznych, z miotaczy strzał i ognia, z rur wyrzucających elektryczne bomby i ciecz ognistą

¹² *specjalnego systemu latawiec* – stworzona przez inżynierów Asaras maszyna latająca przypominająca raketę kosmiczną (i jednocześnie samolot raketowy), mogąca latać w równikowych okolicach Księżyca prawie pozbawionych już atmosfery lub wzbijać się ponad nią: „Pojechał do warsztatów, gdzie pod doświadczonym okiem najlepszych inżynierów budowano specjalnego systemu latawiec [...]. Uderzał od razu brak skrzydeł i kształt jego przypominający walcowaty kadłub pocisku, o stożkowatym dziobie. Hermetycznie zamykające się ściany tego latającego potwora zbudowane były z najtwardszego aliażu metali” (127). Tego typu aparat poruszał się swego rodzaju olbrzymimi skokami.

¹³ W tym znaczeniu używa też słowa „pocisk” Żuławski w *Na srebrnym globie*: „Na wybrzeżu Afryki, dwadzieścia kilka kilometrów od ujścia Konga, zionął otwór obszernej, gotowej już studni z lanej stali, która miała za kilkanaście godzin wyrzelić na Księżyc pierwszy pocisk z zamkniętymi w nim pięcioma śmiałkami” (J. Żuławski, *Na srebrnym globie. Rękopis z Księżyca*, Kraków 1987, s. 3). W takim statku kosmicznym załoga zginęłaby podczas startu z powodu przeciążenia.

(89)¹⁴, 4.¹⁵ przedmiot rzucony w walce, aby porazić przeciwnika: „jakiś jasny, cienki przedmiot wyleciał spoza dalekich głązów i upadł o parę kroków od ludzi [...] Lori-Dor ostatkiem sił podbiegł ku niemu i wziął w rękę ów przedmiot. – Oszczep kamienny – stwierdził. [...] Drugi pocisk mignął pomiędzy głazami i palnął tak silnie w kamień u stóp inżyniera, że ten rozprysnął się i żwirem obsypał obydwu” (141–142).

Doroszewski wyróżnia trzy znaczenia: 1. wszelki przedmiot rzucony w walce, bitwie itp. dla zadania ciosu; 2. najważniejsza część składowa naboju przeznaczona do rażenia celu; 3. przestarzałe rzucenie czego, ciśnięcie, z przykładem: „ileż prosiąt, zdybanych w zbożu kuleje od pocisku kamienia”. Jak widać, pierwsze dwa znaczenia występujące u Brauna nie zostały uwzględnione, choć kontynuował on tradycję Żuławskiego. Podobna sytuacja jest w *Wielkim słowniku języku polskiego* Żmigrodzkiego.

- *skrzydlak* – to samo co latawiec: „Armie patrzyły zdumione na bój napowietrzny, który trwał tak długo, aż zbiorowiska ogromnych skrzydlaków rozprysły się” (95).

Tym razem mamy już do czynienia z ewidentnym przykładem neosemantyzmu, który Doroszewski definiuje następująco: 1. owoc lub nasienie niektórych drzew z błonkowatymi wyrostkami w rodzaju skrzydełek, które ułatwiają przenoszenie owocu przez wiatr; 2. sęki podłużne występujące parami na powierzchni tarcicy iglastej. Możliwe jednak, że Braun słowa „skrzydlak” w znaczeniach wyszczególnionych u Doroszewskiego nie znał i stworzył po prostu neologizm od słowa „skrzydło”.

¹⁴ Znaczenia nr 3 i 4 nie są oczywiście neosemantyzmami.

¹⁵ Dodam, że u Brauna wystąpił także rzadki homonim pocisk, znaczący tyle co przycisk: „Wobec tej groźby Nabu pchnął pocisk regulatora w górę, co dało mu za chwilę możliwość zaobserwowania niezwykłego widowiska” (165) – chodzi o przycisk regulatora wysokości lotu, przy czym ta możliwość występuje tylko raz i nie wiadomo, czy nie mamy do czynienia z językowym błędem. Z drugiej strony Doroszewski notuje czasownik „pocisnąć”, używany w znaczeniu przycisnąć.

- *zwierciadło* – 1. urządzenie wychwytyjące promienie słoneczne i zmieniające je w energię ciepłą: „Zwierciadła porozrzucane tu i ówdzie po równinie chwytały promienie słoneczne, aby choć część żaru ukraść słońcu i przenieść podziemnymi przewodami do zbiorników ciepła u stóp Gór Lodowych” (38); Oto pole słoneczne, na którym zwierciadła wklęsłe chwytają w południe zabójcze dla nas promienie słońca, by je tam pod ziemią w specjalnie skonstruowanych przetwórnjach zamienić na życiodajny prąd...” (31); 2. urządzenie optyczne mogące rejestrować i przenosić wizerunki na odległość: „Zwierciadła przynoszące obrazy na wielkich przestrzeniach” (29).

Zwierciadła odbijają promienie słoneczne, a nie wychwytyują je – chociaż w przypadku zwierciadła wklęsłego, używanego na przykład przez laryngologów, jednocześnie koncentrują wiązkę światła, aby oświetlała wnętrze ucha lub nosa. Natomiast z przenoszeniem obrazów za pomocą luster mamy do czynienia np. w peryskopie. Kwalifikacja tego leksemu jako neosemantyzmu jest więc niepewna, bo być może Braun dokonał tylko fantastycznego spotęgowania realnych możliwości zwierciadeł.

Ciekawą odmianą neosemantyzmów są słowa wykreowane w ten sposób, że formy leksemu o ogólnym znaczeniu użyte zostały do stworzenia leksemów o znaczeniu bardziej wyspecjalizowanym. Ponieważ jednak znaczenia te przybrały już (albo miały niedługo przybrać) swoje własne formy wyrazowe, Braun tym sposobem tworzył niejako synonimy.

- *kierownica* – przyrząd do kierowania statkiem powietrznym: „Gdy się ocknęłam, przypomniałam sobie zaraz wszystko i wzięłam bez namysłu za kierownicę. Och, naszukałam się ja was, naszukałam” (163).

Słownik warszawski wprowadza definicję: 2a. pręt żelazny pod kołowrotem na nasadzie (u wozu); 2b. regulator w pługu. Doroszewski rejestruje znaczenie doskonale nam znane: „urządzenie służące do kierowania pojazdem – samochodem, rowerem, traktorem”. Biorąc pod uwagę, że w okresie pisania

powieści samochody były już częste, możemy założyć, że i słowo „kierownica” zapewne zaistniało i to w znaczeniu takim jak u Doroszewskiego. Może i dlatego zostało wybrane przez Brauna, co wcale nie było oczywiste. Np. jeszcze na początku XX w. Żuławski urządzenie do kierowania ruchem swego jadącego po powierzchni Księżycy pojazdu określił dobrze zdomowionym w języku polskim słowem „ster” („Woodbell jest znacznie zdrowszy, rozmawia teraz z Martą, stojąc przy sterze”; Żuławski 24). A jednak pomysł Brauna się nie przyjął i dzisiaj mówimy raczej: „za sterami samolotu usiadł...”.

- *kierowniczy od motoru* – pilot (jeden z pilotów?) latawca¹⁶: „Czy można jechać? – spytał kierowniczy od motoru. Jazda! [...] Potężna eksplozja rakiety cisnęła aparat prawie pionowo w górę” (32); „Nabu polecił kierowniczemu obniżyć nieco lot, bo rozrzedzone na tak znacznej wysokości powietrze nie pozwoliło wprost płucom oddychać” (41).

Słownik warszawski nie rejestruje tego leksemu jako rzeczownika osobowego. Doroszewski co prawda odnotował go, ale w znaczeniu bardzo specjalistycznym: „kanonier obsługujący działą” – przy czym uważa ten wyraz za rzeczownikowe użycie przymiotnika. Stąd wniosek, że „kierowniczy” może być próbą stworzenia neosemantyzmu, gdyż Braun – jako biorący udział w wojnie roku 1920 – mógł to słowo znać w jego militarnym znaczeniu i później wykorzystać do nazwania jednego z członków załogi „latawca”. Tajemnicą pozostaje, czy mieli istnieć inni „kierownicowie” niż „od motoru”.

¹⁶ Braun używa także słowa „lotnik”: „Gdy Nabu powrócił z rady wojennej na swoją kwaterę, wezwał do siebie oczekujących już od dawna nań ludzi. Było to pięciu lotników królewskich, którzy brali udział w pościgu za Amir-Kiwi” (125). Wydaje się zatem, że „kierowniczy od motoru” jest jakimś pomocniczym pilotem o wąsko wyspecjalizowanej funkcji, np. jak nawigator w bombowcu w czasach II wojny światowej, który był pilotem/lotnikiem dlatego, że należał do załogi bombowca, a nie dlatego, że kierował maszyną.

- *kostium* – izolujący od otoczenia ubiór ochronny, tyle co dzisiejszy skafander: „próżnia bezpowietrzna, która by śmiałka chcącego bez kostiumu stawić jej czoło, zadławiła natychmiast” (151); „ochronne tkaniny ich kostiumów nieprzepuszczających promieni słonecznych” (160); „Nabu wdział na siebie kostium lotniczy z przyrządem do oddychania zagęszczonym powietrzem i zajął miejsce w dwuosobowym latawcu” (34); „Będę poruszał się z wielkim trudem i z pomocą sztucznych środków mechanicznych, a kostium «nurka atmosferycznego» z maską do oddychania uchroni mnie od uduszenia i zatrucia, rozrzedzając i filtrując powietrze, i nie przepuszczając kwasu węglowego” (75).

Doroszewski notuje znaczenia: 1. rodzaj ubrania damskiego składającego się z zakietu i spódnicy; 2. strój, ubiór specjalnego rodzaju używany tylko w pewnych sytuacjach, np. w teatrze, jako przebranie karnawałowe, w sporcie; dawne: w ogóle ubiór. Braun do tego drugiego znaczenia wprowadza cechy, które dzisiaj właściwe są skafandrom. Ponieważ *Słownik warszawski* leksemu „skafander” nie notuje (pojawia się on dopiero u Doroszewskiego), nie używa go też Żuławski (w *Na srebrnym globie* pojawia się „powietrzochron” i – w cudzysłowie – „ubranie nurkowe”). Wygląda na to, że Braun, nie mogąc znaleźć nowego słowa, posłużył się dawnym słowem „kostium” – w znaczeniu ubiór (w ogóle), starając się wzbogacić jego treść.

- *szkła powiększające* – przyrząd do obserwacji na dużą odległość, typ lornety: „Aż w końcu, gdy już zwątpiłam zupełnie, ujrzałam przez szkła powiększające dwa nieruchome punkty” (163).

Doroszewski w haśle „szkło” dopiero jako czwarte – i dodając „zwykle w l. mn.” – podaje znaczenie: okulary, binokle, lornetka, luneta; także soczewki w okularach, lornetce itp. (czasem w wyrażeniu: szkła optyczne). Notuje także wyrażenie „szkło powiększające”, definiując je jako „soczewka lub układ soczewek skupiających zastosowany w taki sposób, że przedmiot umieszczony jest między ogniskiem soczewki a samą

soczewką; służy do zwiększania kąta widzenia obserwowanych przedmiotów; lupa”. Wygląda na to, że Braun dokonał kontaminacji dwóch wyrażeń „szkła optyczne” i „szkło powiększające”, popełnił zatem klasyczny błąd językowy. Mimo więc że pozornie nadał szkłu powiększającemu nowe znaczenie – bo ono powiększa obraz, a nie przybliża – to raczej nie umieściłbym takiego „neosemantyzmu” w słowniku, chyba że znalazłbym inne jego poświadczenia.

W krainie łączliwych wyrażeń

Kolejną grupą leksemów, które mogłyby się znaleźć w projektowanym słowniku polskiej leksyki fantastycznonaukowej, są osobliwe, dwu- i trzywyrazowe wyrażenia, które trudno uznać za frazeologizmy, bo przecież nie mają sensów niewynikających bezpośrednio ze znaczenia składających się na nie wyrazów – jak „krokodyle łyzy”, które ani nie są łyżami, ani nie roni ich krokodyl. Wyrażenia, które poniżej odnotowuję, składają się z leksemów, z których każdy jest zgodny ze słownikowym standardem i nie określa desygnatów fantastycznych, ale razem określają fantastyczną, tzn. nieistniejącą realnie całość. Są to na przykład:

- *międzyplanetarny wędrowiec* – ktoś podróżujący przez kosmiczną próżnię: „My, pierwsi międzyplanetarni wędrowcy, jednak powitajmy odważnie wielką macierz naszą Ziemię, nie tchórząc przed losem, jaki nas czeka” (184).
- *wóz międzyplanetarny* – statek kosmiczny: „Lori-Dor, woźnica międzyplanetarnego wozu, już nie żył” (187).
- *międzyplanetarne przestwory* – przestrzeń kosmiczna: „Pocisk Ar-Arasa oddala się błyskawicznie od księżycy w międzyplanetarne przestwory” (181).
- *katapulta elektryczna* – proca elektryczna: „Pod ziemią zakładano nitroglicerynowe naboje połączone przewodami z główną kwaterą min elektrycznych. Gdziekolwiek zdarzyły lufy straszliwe katapulty elektryczne, broniące fortyfikacji ziem” (48).

- *proca elektryczna* – 1. wyrzutnia pocisków międzyplanetarnych: „Za jakiś czas stalowoszary walec kolosalnej procy elektrycznej, uwolniony całkowicie spod brzemienia gruzów, sterczał już dumnie w niebo” (177); 2. rodzaj ciężkiej broni miotającej, inaczej – katapulta (ale zaopatrzona w lufę): „Wytwórnie katapult, których używały wojska Asaras, czyli wielkich proc elektrycznych wyrzucających pociski na odległość 30–50 kent” (29); „Lunął potworny huk straszliwych proc elektrycznych, wyrzucających piroksylinowe¹⁷ pociski z luf o 24 długościach ludzkich” (13); 3. odpowiednik każdej innej broni palnej; ręczna broń miotająca, miniaturyzacja wielkokalibrowych proc elektrycznych: „zbudził się gorączkowy gruchot proc długich i krótkich piechoty” (47).
- *wózek elektryczny* – „wskazał wodzowi mały, dwuosobowy wózek elektryczny, który powiózł ich z błyskawiczną szybkością w kierunku zachodnim” (29).
- *elektryczny pojazd* – główny środek komunikacji w Asaras, służący także celom militarnym: „Przybiegł Nabu w swoim lśniącym, elektrycznym pojeździe i zatrzymał się naprzeciw trybuny, pozdrawiając wodzów” (13); „ruszyły nieprzerwaną strugą sznury pojazdów elektrycznych” (14).
- *aparat elektryczny u drzwi* – elektryczny dzwonek do drzwi: „Aparat elektryczny u drzwi zadzwonił nieśmiało. – Kto? – zapytał Ar-Azas” (63).
- *elektryczny wóz* – główny środek komunikacji w Asaras, służący zwłaszcza celom militarnym: „To dzwoniły straże na dworcach odjazdowych, na znak, że transporty elektrycznych wozów wyruszają w podróż na południe” (9).
- *elektryczna bomba* – pocisk, który wybucha wskutek zjawisk wiążących się z elektrycznością: „Na szańce i warownie ludzi

¹⁷ „Piroksyлина – bawełna strzelnicza, oczyszczona bawełna, nasycona mieszaniną kwasu siarczanego z dymiącym kwasem azotnym, używana jako materiał wybuchowy (rozpuszczona w eterze lub alkoholu ma zastosowanie w medycynie i fotografii jako kolodium” (M. Arct, *Słowniczek wyrazów obcych*, Warszawa 1899).

Asaras leciała istna nawałnica pocisków z proc elektrycznych, z miotaczy strzał i ognia, z rur wyrzucających elektryczne bomby i ciecz ognistą” (89).

- *elektryczne oko* – zapewne rodzaj reflektora: „Zbliżyły się na czterech żelaznych łapach mechanicznych potężne płyty trójkątne, w pośrodku których łyskało oślepiającym blaskiem elektryczne oko szperające pasem ruchomego światła po równinie” (90).
- *mina elektryczna* – zapewne przeznaczony do celów wojskowych ładunek wybuchowy odpalany elektrycznie: „Pod ziemią pozakładano nitroglicerynowe naboje połączone przewodami z główną kwaterą min elektrycznych” (40).
- *elektryczny pociąg* – pociąg napędzany energią elektryczną, środek transportu używany w Asaras: „Latawiec gnał z szybkością z cztery razy większą od szybkości elektrycznego pociągu” (41).
- *okręt elektryczny* – okręt o napędzie elektrycznym: „na ciemnej wodzie [...] leżały nieruchomo [...] imponujące rozmiarami stalowe okręty elektryczne budowane dla celów wojennych” (40).
- *łódź elektryczna* – łódź poruszana siłą elektryczności: „Nadpływały wciąż ogromne wojenne i handlowe okręty z Ibal, całe stada małych stateczków i łodzi elektrycznych, wioząc dumnych kupców i bogaczy Pobrzeża oraz pstrą biedotę rolników i robotników pozbawionych naraz domu i dobytku, i rzuconych na pastwę losu” (122).
- *elektryczny ochładzacz* – elektryczne urządzenie o bardzo dużej wydajności ochładzające temperaturę w pomieszczeniu: „Żar przepalał nawet ochronne tkaniny ich kostiumów nieprzepuszczających promieni słonecznych. Ochładzacz elektryczne przestawały funkcjonować, zużyte wytężoną pracą, tlenu w zbiornikach nie dostawało już, bo piersi ludzi zbyt gwałtownie wobec straszliwego wyczerpywania i upału wchłaniały go w obolałe płuca” (160).
- *statek gazowy* – jeden z typów statków używanych przez mieszkańców księżycowego Asaras, o napędzie gazowym:

„Na ciemnej, nasyconej jakby płynną farbą płaszczyźnie wody, leżały nieruchomo małe drewnienka statków żaglowych i gazowych” (40).

- *statek niebieski* – machina latająca: „Patrzył, jak statek niebieski opadał ku powierzchni globu i znikł za kominami kraterowych turni na prawo” (15).
- *maska przeciwmroźna* – maska ogrzewająca, konieczna przy księżycowych mrozach: „Mimo masek przeciwmroźnych, mimo rezerwuarów powietrza na piersiach, ta okropna, rozpaczliwa służba żołnierska jest piekłem” (45).

Doroszewski notuje słowo „przeciwmroźny” w haśle: „techn. płyn przeciwmroźny – nie zamarzający płyn do chłodnicy”. Zakres przymiotnika „przeciwmroźny” użytego przez Brauna wydaje się zatem nieco szerszy.

- *stacja radioaktywna* – silna radiostacja: „Stacje radioaktywne. Spójrz pan uważnie, Nabu, bo to niezmiernie ciekawy widok. Istotnie, wóz mijał co moment niebotyczne słupy stalowe, od których szczytów biegły promienieście ku ziemi druty. Robiło to wrażenie jakiegoś potwornego, niezwykłego lasu” (30).

Kształt opisywany przez Brauna odpowiada ówczesnej antenie radiowej¹⁸. Natomiast użycie przymiotnika „radioaktywny” można wiązać ze starymi znaczeniami słowa, z którymi zaznają *Słownik warszawski*. Zdefiniowano tam „radioaktywne

¹⁸ W 1902 r. osiągnięto łączność radiową na odległość 1700 km, a projektowane i budowane anteny wyglądały przykładowo tak: „Antena miała kształt odwróconej piramidy o podstawie kwadratowej, której ściany utworzone były z bardzo wielkiej ilości drutów. Te cztery ściany przytwierdzone były u góry w narożnikach do drewnianych wież, każda o wysokości 65 m, jako też do poziomych przewodów łączących wieże ze sobą. Dolny koniec tej odwróconej piramidy był połączony z liną drucianą, która przez dach budynku wchodziła do sali aparatuwej. Każdy bok powierzchni zajmowanej przez cztery piramidy wynosił 64 m, a do siatki czterech ścian użyto 400 drutów” (H. Machalski, *Telegraf bez drutu*, Lwów 1905, s. 67–68). Braun być może widział już bardziej zaawansowane anteny, ale owe „słupy stalowe, od których szczytów biegły promienieście ku ziemi druty” zapewne nadal stanowiły niezbędne elementy konstrukcji.

ciała” albo „związki chemiczne” jako „ciała albo związki posiadające zdolność wydawania światła bez widocznego ubytku ich masy”, a pochodne rzeczowniki „radiofon” i „radiofonia” jako „przyrząd do wywoływania dźwięków przez bezpośrednie działanie światła” i „przesyłanie dźwięków za pomocą światła”. Nie wiadomo, na ile zaawansowana była wiedza politechniczna pisarza, ale być może przypominała wiedzę redaktorów słownika ani nierozróżniających światła i promieniowania różnych rodzajów, ani niewiedzących o fatalnych skutkach promieniotwórczości, aż za dobrze już znanych w latach powstawania słownika Doroszewskiego – wiedza o nich wpłynęła na zawężenie zakresu treści słów „radioaktywność”, „radioaktywny” i ukształtowanie ich dzisiejszych znaczeń. Dla Brauna więc znaczenia słów „radioaktywny” i „radiowy” niewiele mogły się różnić.

- *radio* – 1. radiostacja (lub telefon?): „Radio odezwało się... – Z miasta Ibal... Trzęsienie ziemi... Wybuch krateru Abra. Asar w gruzach... U nas połowa miasta zniszczona... Morze wylało i zatopiło Pomorze... Nabu osłabł i odrzucił słuchawkę” (98); 2. wiadomość przesłana przez radio: „Czy można lądować? – wysłał Nabu radio do zaprzyjaźnionych Timrów” (168).
- *stacja radiowa* – placówka utrzymująca łączność radiową lub telegraficzną: „Stacja radiowa na Dworcu Południowym, jedyna, która ocalała dotąd, otrzymała wieść z zachodu” (102).
- *aparat radio* – nadajnik lub odbiornik tzw. telegrafu bez drutu: „Nabu z tarasu na pałacu wielkorządcy Południa posyłał aparatem radio rozkazy, otoczony przez wodzów podwładnych” (119); „Na całym obszarze kraju zajętego przez wojowniczych zdobywców jęczały aparaty głosowe, stukało radio, przynosząc druzgocące wieści” (174).
- *aparat radiowy* – *aparat radio*: „Wtedy na rząd i lud kraju Asaras padł lęk. Fale radiowe poniosły owe ponure wieści o klęsce i odwróceniu do wszystkich miast i świątyń i pałaców” (93).
- *aparat głosowy radio* – coś w rodzaju radiotelefonu: „To jest bezcelowe – posłał głos aparatem głosowym radio do wlokącego się

- z tyłu za nim inżyniera” (141). Obaj porozumiewający się są w hermetycznych skafandrach.
- *aparat głosowy* – telefon: „Na całym obszarze kraju zajętego przez wojowniczych zdobywców, jęczały aparaty głosowe, stukąło rado, przynosząc druzgocące wieści” (174); „Aparat głosowy zabrzączał. – Co? – zapytał Nabu. – Tak? Zmieniają pozycję? Proszę podać cyfry. Z obserwatora na Białej Górze dawano znać o ruchach barbarzyńców. Nabu zabrzączał aparatem do baterii proc, liczba 12” (46).
 - *aparat przewodzący głos ludzki* – rodzaj telefonu połączonego (przewodowo?) z głośnikiem: „Nabu komenderował spokojnie z ustami przy otworze aparatu przewodzącego głos ludzki – stalowa tuba, umieszczona tuż nad głowami żołnierzy, powtarzała donośnie te rozkazy” (44). Także określenie skrótowe: *aparat przewodzący głos*.
 - *słup radio*¹⁹ – zapewne maszt radiowy: „Ponad obalonymi kłocami świątyń i pałaców, nad sterczącymi kominami żelaznobetonowych fabryk, nad lasem masztów stalowych i słupów radio pochyłonych, przegiętych tragicznie nad oceanem pustki i gruzowiska przelatywał Nabu, poszukując resztek cudownego pałacu kapłana Sar” (111).
 - *fala radio* – fala radiowa, tu depesza: „posyłali falę radio jedną za drugą do stolicy” (97); „Słudzy jego i przyjaciele pozostawili go bez wieści, na fale radio wysyłane na północ, nie otrzymywał odpowiedzi” (150); „Wtedy na rząd i lud kraju Asaras padł lęk. Fale radiowe poniosły owe ponure wieści o klęsce i odwrócie do wszystkich miast i świątyń i pałaców” (91).
 - *zwierciadła przenoszące obrazy* – rodzaj środka łączności: „Wytwórnice chemiczne najrozmaitszego rodzaju – wyliczał z kolei Amar-At [...] – Chemiczne wytwarzanie pokarmów skondensowanych. Zwierciadła przenoszące obrazy na wielkich

¹⁹ Dziś – słupy radia. Słowo „radio”, wówczas jako stosunkowo niedawne zapożyczenie, nie jest tu jeszcze odmieniane. Zapisywano je „radjo” – także w derywatach typu „radjowy”, „radjochwytny”.

- przestrzeniach. Teleskopy. Maski przeciwmroźne. Sztuczne oziębiacze powietrza” (29).
- *koncentrator zgęszczonego powietrza* – kolejny środek bojowy armii Asaras: „Wszystkie koncentratory zgęszczonego powietrza, baczność! Salwa! – krzyknął Nabu do aparatu. [...] z 260 zbiorników zgęszczonego powietrza runęło 260 trąb powietrznych i zdało się, jakby to Księżyc cały odetchnął głęboko [...] I stało się tak, jakby to huragan jakiś zdmuchnął kilkadziesiąt pułków atakującej piechoty Dar” (94).
 - *tuba – miotacz wiatru* – dysza ochładzacza atmosfery: „tuby – miotacze wiatrów otwierały ku niebu bezmyślnie ciemne paszcze” (109).
 - *machiny do ochładzania powietrza* – potężne urządzenia służące do chłodzenia powietrza w czasie księżycowego dnia: „I tu widać było owe maszyny do ochładzania powietrza i sztuczne rezerwuary wody rozprowadzanej po całej tej krainie rurociągami z wielkich zamkniętych basenów” (42). Zob. *ochładzacz atmosfery*.
 - *ochładzacz atmosfery* – jedno z urządzeń klimatyzacyjnych, których zespoły mogły w skali globalnej w czasie księżycowego dnia obniżać temperaturę powietrza: „Poczynęły funkcjonować ochładzacze atmosfery, stojące wzdłuż dróg, we wsiach i na polach. Potężne tuby otwierane mechanicznie pod niesłychanym ciśnieniem wyrzucały w przestrzeń huczące dmuchy wiatrów sztucznych” (37).
 - *oziębiacz powietrza* – maszyna do ochładzania powietrza: „Wytwórnice chemiczne najrozmaitszego rodzaju – wyliczał z kolei Amar-At [...] – Chemiczne wytwarzanie pokarmów skondensowanych. Zwierciadła przenoszące obrazy na wielkich przestrzeniach. Teleskopy. Maski przeciwmroźne. Sztuczne oziębiacze powietrza” (29).
 - *ogrzewacz atmosfery* – jedno z urządzeń klimatyzacyjnych, których zespoły mogły w czasie księżycowej nocy w skali globalnej podwyższać temperaturę powietrza: „Piece, ogrzewacze

atmosfery wyrwane wraz z fundamentami z ziemi, sterczały martwo kłębami rur, zbiorników i drutów” (109).

- *rakiet wsteczna* – rodzaj silników hamujących, chroniących przy lądowaniu załogę kosmicznego statku: „Peł jego zahamuje nieco gęsta atmosfera i potężne eksplozje rakiet wstecznych. Zresztą dziób statku zaopatrzony jest w sprężynowy ochraniacz, a wewnątrz wyłożone miękkim materacem. Wstrząs może mimo to być bardzo wielkim, ale nie zabije mnie z pewnością” (74).
- *czerpak energii z wulkanu* – „To są już zbyt skomplikowane rzeczy, byś ty je, panie, potrzebował zgłębiać i słyszeć. Tam znajduje się (ale ty panie nie zrozumiesz tego) czerpak energii z wulkanu Abra oraz przyrządy spożytkowujące wstrząśnienia skorupy globu” (32).
- *machina wyrzucająca naraz tysiąc strzał stalowych* – urządzenie naziemne służące ostrzeliwaniu wojsk przeciwnika: „wyrabiano owe niszczące maszyny wojenne wyrzucające naraz tysiąc strzał stalowych²⁰, zakończonych cienko jak igły, które spadając, siały śmierć i zniszczenie” (29).

Podane przykłady kreują poczucie fantastyczności świata przedstawionego w różnoraki sposób. Na przykład cały zestaw wyrażen z leksemem lub częstką „radio”: „radio”, „stacja radiowa”, „aparat radio”, „aparat radiowy”, „aparat głosowy radio”, „fala radio”, „fala radiowa”, „radiofon”, „radiofonia” służy – że się tak wyrażę – do działań maskujących. Na początku lat dwudziestych w Polsce radio było w powijakach. Wystarczy powiedzieć, że pierwszą polską regularną audycję radiową nadano dopiero 1 lutego 1925 r., pierwszy program polskiego radia rozpoczął nadawanie rok później – przedtem była to domena wojska, radioamatorów i zapaleńców²¹. Przy

²⁰ W czasie I wojny światowej zrzucono podobne pociski, jednak przypuszczalnie nie aż tyle naraz z jednego samolotu. Natomiast nie słyszałem, aby istniała tego typu artyleria.

²¹ Zob. D. Grzelewska, *Historia polskiej radiofonii w latach 1926–1989*, w: *Prasa, radio i telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, red. D. Grzelewska i in., Warszawa 1999, s. 176.

tym radiem bardzo się wtedy interesowano²². Braun znanym już od lat urządzeniom nadał nazwy kojarzące się z tą nowością, choć do dyspozycji miał dobrze utrwalone w polszczyźnie leksemy. *Słownik warszawski* notował wiele określeń związanych z dobrze rozwiniętą na polskich terenach telegrafią: „telegraf”, „telegraf optyczny” (także: elektryczny, wskazówkowy, igiełkowy, piszący, kopiujący, czyli elektrochemiczny²³, podwodny, wielokrotny, bez drutu²⁴), „telegraficzny” (np. słupy telegraficzne, depesza telegraficzna), „telegrafista”, „telegrafika”, „telegrafować”, „telegrafowanie”, „telegram” itd. Braun tych słów unikał i w rezultacie dziedzinę dobrze obecną w ziemskich realiach uczynił czymś niezwykłym – tylko na mocy szczególnego doboru słów.

W ramach tej samej leksykalnej polityki pisarz nie użył również świetnie znanych i powszechnie używanych leksemów: „telefon”, „telefonicznie”, „telefoniczny”, „telefonowy”, „telefonia”, „telefonistka”, „telefonowanie”, „telefonować” (wszystkie przykłady ze *Słownika warszawskiego*) – wymyślił za to wyrażenia „aparat głosowy”, „aparat przewodzący głos”, „aparat przewodzący głos ludzki”, z których każde praktycznie dawałoby się zastąpić słowem „telefon”.

Narzucającą się i często stosowaną praktyką Brauna jest użycie wyrażeń zawierających słowo „elektryczny”. Niekiedy połączenie tego słowa z innym powołuje do bytu fenomen zupełnie fantastyczny („kapatulta elektryczna”, „proca elektryczna”), niekiedy – co prawda możliwe, ale w czasach pisania powieści być może nieistniejący („mina elektryczna”, „łódź elektryczna”, „okręt elektryczny”²⁵) lub niezwyčajny („elektryczna bomba”, „elektryczne oko”), niekiedy zaś nazywa byt całkiem prozaiczny („elektryczna winda”, „lampa elektryczna”, „elektryczna latarka”, „machina elektryczna”, „elektryczny przewód”,

²² W 1924 r. mało kto miał w Polsce radiodbiornik, ale już zaczął wychodzić „Dwutygodnik dla Miłośników Radiotelegrafii i Radiotelefonii Radioamator” (zob. tamże, s. 175).

²³ Można nim było przysyłać rysunki.

²⁴ Czyli emitujący lub odbierający sygnał radiowy.

²⁵ W Internecie znalazłem wiadomość, że podobny statek Chińczycy zbudowali dopiero w 2017 r.

„elektryczny prąd”, „elektryczne baterie”, „piec elektryczny”, „wózek elektryczny”, „elektryczny pojazd”, „elektryczny wóz”, „elektryczny pociąg”, „elektryczny ochładzacz”). Może też w sposób sztuczny nazywać coś najzupełniej zwykłego („aparatus elektryczny u drzwi”²⁶). Uważam, że sens tych zabiegów w tym się mieści i do tego zmierza, aby za pomocą podobnego słownictwa budować w umyśle czytelnika wizję cywilizacji opartej na elektryczności jako na głównym źródle energii. Cywilizacja taka zdaje się i technologicznie bardzo zaawansowana, i różna od ziemskiej – znanej w latach dwudziestych XX w.

Ostatnią grupą wyrażen, które mimo użycia standardowego słownictwa budują u czytelnika poczucie fantastyczności swoich desygnatów, będą te hiperbolizujące. Czym innym jest przecież zwykły ogrzewacz w pomieszczeniu, a czy innym – „ogrzewacz atmosfery”. Wymienię jeszcze: „koncentrator zgęszczonego powietrza”, „tubę – miotacz wiatru”, „dmuch sztucznego wiatru”, „ochładzacz atmosfery”, „machiny do ochładzania powietrza”, „czerpak energii z wulkanu”, „maszynę wyrzucającą naraz tysiąc strzał stalowych”. Inne przykłady zawierały opisy przy hasłach.

W tym momencie w zasadzie kończą się możliwości rejestrowania leksyki allotopicznej czy fantastotwórczej. Poczucie fantastyczności nadal może być potęgowane, ale środkami fabularnymi: pojawiają się niezwykle wydarzenia, rozbudowane opisy niezwykłości, różni bohaterowie „nie z tej ziemi” itp. Ale nie jest to już zajęcie dla leksykografa, bo cóż on może wynotować z takiego na przykład niezwykłego opisu:

Ruszyły z okropnym, ścinającym krew w żyłach wrzaskiem pułki szarych, wysokich żołnierzy w maskach i pancerzach ochronnych, postępujące nieubłaganie naprzód łańcuchami szturmowymi, których było po czterdzieści i pięćdziesiąt w głąb, tak, że po trupach zmiażdżonych, rozerwanych i zmiecionych szły nowe wciąż i nowe. Z chrapaniem i spazmatycznym jakby szlochem jechały wśród nich straszne, stalowe wozy na cztery piętra wysokie, na podobieństwo

²⁶ Ewidentny przykład wyrażenia zbędnego, zważywszy, że *Słownik warszawski* notuje: „dzwonek elektryczny – w którym młotek wprawiany jest w ruch działaniem prądu galwanicznego” (dopisek przy hasle „dzwonek”).

ruchomych wież, najeżonych rurami ciskającymi śmiercionośne naboje. Zbliżały się na czterech żelaznych łapach mechanicznych potężne płyty trójkątne, w pośrodku których łyskało oślepiającym blaskiem elektryczne oko szperające pasem ruchomego światła po równinie. Z okrągłych otworów tych płyt wychylały się co chwilę w regularnych odstępach czasu czarne lufy, plując salwami zabójczych chlustów wrzących płynów. Długie, automatyczne węże, wydzielające gazy trujące, pełzały szybko naprzód, otulone tumanem gryzących zapachów. Czyniły one tak niesamowite wrażenie, że ludzie Asaras zakrywali oczy i uciekali w popłochu. A poza tymi węzami waliły naprzód, jak pochód olbrzymów, ciemne, dziwaczne maszyny piorące przed sobą, ziemię straszliwą harataniną wielkich cepów i młotów z taką piekielną siłą, że ziemia tryskała spod nich w górę na pięćdziesiąt „długości człowieka” (90).

Zapewne wynotuje: „łańcuch szturmowy”, „chlust”, „automatyczny wąż”, „elektryczne oko”, „haratanina”, „szperować”, „długość człowieka”.

Zakończenie

Czy po takim ćwiczeniu moje zmienne nastroje mają szansę się ustabilizować? Czy jest możliwe zestawienie słownika allonimów polskiej fantastyki naukowej przez jednego człowieka? Najprostsze wyliczenia wyglądają następująco: w liczącej 200 stron powieści Brauna znalazłem 68 wyrazów i wyrażeń, które mogłyby wejść do takiego słownika. Jeśli dodać 117 nazw własnych – to wypadaloby w sumie uwzględnić 185 allonimów. Przyjmuję, co prawdopodobne (bibliografia Bernackiego wymienia 226 utworów, Antoni Smuszkiewicz w swojej *Zaczarowanej grze* nie wyliczył nawet trzydziestu utworów osiemnasto- i dziewiętnastowiecznych zbliżonych do późniejszej naukowej fantastyki), że zbieracz takiego słownictwa powinien uwzględnić około trzystu dzieł. Jeśliby zaś przyjąć – co zupełnie nieprawdopodobne – że wszystkie te książki pod względem językowej wynalazczości dorównają *Kiedy Księżyc umiera* (Braun był pod tym względem wyjątkowo twórczy), to nasuwa się wniosek, że taki słownik musiałby liczyć około 50 tys. haseł – co jest liczbą sporą, ale

nie kosmiczną, a przede wszystkim mało prawdopodobną. Sądzę że realnie skończyłoby się na jakichś 5 tys. haseł, a jeśliby nie brać pod uwagę nazw własnych – byłoby ich jeszcze mniej. Można by wówczas pomyśleć o sięgnięciu po nowszą twórczość spełniającą kryterium przynależności do SF. Nie zaliczałbym jednak do niej groteskowej twórczości Lema, a przynajmniej tej jej części, której przynależność do SF jest dla mnie wątpliwa (*Cyberiada. Bajki robotów*).

Jednak oprócz pracochłonności takiego przedsięwzięcia – zwłaszcza gdyby rejestracja allonimów do 1961 r. okazała się tylko pierwszym jego etapem – pozostałaby jeszcze jedna przeszkoda do usunięcia. Środowisko mogłoby przyjąć taki słownik niechętnie, gdyż wielu leksykografów uważa, że należy rejestrować tylko słownictwo dobrze utrwalone, na wszelkie okazjonalizmy patrząc z podejrzliwością (może poza tymi charakterystycznymi dla języka dzieł wielkich pisarzy). Osobiście sądzą, że pogląd ten pożyteczny był w czasach „przeddigilizacyjnych”. Teraz nie krępują nas już limity cennego papieru. A przede wszystkim, skąd wiadomo, które słowo czy zleksykalizowane wyrażenie (z tych świadomie utworzonych) upowszechni się i choć na chwilę wejdzie do systemu? Skąd wiadomo, czy już nie jest w nim obecne? Skąd wiemy, że ktoś danego słowa użyje lub nie użyje? A już z pewnością takich wątpliwości nie powinny wzbudzać słowa, które utrwalone są w tekstach książek, w szczególności tych wydanych w wielkich nakładach. Przekłady Johna Ronalda Tolkiena czyta na przykład już któreś polskie pokolenie, a w nowych słownikach polszczyzny (Bogusława Dunaja, Stanisława Dubisza, Mieczysława Szymczaka, Haliny Zgółkowej) poza WSJP Piotra Żmigrodzkiego wciąż próżno szukać słowa „krasnołud”²⁷. Z kolei słowo „wiedźmin” można znaleźć tylko w słowniku Zgółkowej, z kwalifikatorem „rzadkie”²⁸. Jeśli chodzi o słowa z tekstów mnie interesujących (o wiele rzsadsze), to szkoda nawet czasu na szukanie.

²⁷ Co ciekawe, w słowniku Doroszewskiego jest on cytatem z *Nocy i dni*. Jak widać, tłumacze Tolkiena dali temu słowu „drugie życie”.

²⁸ Według danych z internetowej encyklopedii fantastyki (<http://encyklopediafantastyki.pl>) i Wikipedii cykl Andrzeja Sapkowskiego o wiedźminie Geralcie to już:

A jaka byłyby korzyść z takiego słownika? Sądzę, że spora – leksykon pokazałby, jak zmieniały się możliwości naszej wyobraźni, na rozwój jakich nauk liczyliśmy, myśląc o światach lepszych od naszego; a czego się baliśmy, myśląc o światach gorszych. Uważam, że w słownictwie tym jak w soczewce odbijały się ideologiczne mody i zmieniające nasze życie wydarzenia. Układ takiego dzieła powinien być tematyczny (oczywiście z indeksem alfabetycznym) i poniekąd gniazdowy.

Bibliografia

- Arct M., *Słownik wyrazów obcych 33000 wyrazów, wyrażen i przysłów cudzoziemskich*, Warszawa 1937.
- Bernacki P., *Polska literatura fantastyczna 1901–1945*, http://phc.uni.wroc.pl/bibliografie/fantastyka_show.php (dostęp 20.05.2021).
- Bobrek J., *Echa spenglerowskiej teorii upadku cywilizacji zachodnioeuropejskiej w prozie katastroficznej polskiego Dwudziestolecia – na przykładzie „Kiedy księżyc umiera” Jerzego Brauna i „Miasta Światłości” Mieczysława Smolarskiego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2006, Prace Literackie, XLVI.
- Bobrek J., *Wizje zagłady w literaturze*, Warszawa – Bielsko Biała 2013.
- Braun J., *Kiedy Księżyc umiera. Fantastyczna powieść z życia mieszkańców drugiego globu*, Kraków 1925.
- Chomik M., Krajewska M., *Od nominacji do kreacji, Rzecz o przekładzie neologizmów science fiction*, Toruń 2011.
- Dubowik H., *Fantastyka w literaturze polskiej. Dzieje motywów fantastycznych w zarysie*, Bydgoszcz 1999.
- Grzelewska D., *Historia polskiej radiofonii w latach 1926–1989*, w: *Prasa, radio i telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, red. D. Grzelewska i in., Warszawa 1999.
- Handke R., *Polska proza fantastyczno-naukowa. Problemy poetyki*, Wrocław 1969.
- Kajtoch W., *Jerzego Bronisława Brauna podróż na Księżyc*, w: *Zapisując świat w dziennikarsko-literackim pejzażu form, tematów, gatunków. Prace ofiarowane dr hab. Andrzejowi Kaliszewskiemu*, red. E. Żyrek-Horodyska, Kraków 2021.

osiem powieści, trzynaście opowiadań, parę gier komputerowych (w tym na telefon komórkowy), komiksy, serial Netflixa. Pierwsze opowiadanie powstało w 1986 r., a cykl jest w stałej sprzedaży od początku lat dziewięćdziesiątych. Słowo zapewne już tak rzadkie nie jest, a w dodatku promieniuje na inne języki – co najmniej na dwadzieścia, na które cykl przetłumaczono.

- Kłosińska K., *Katastroficzna odmiana powieści popularnej*, w: *Katastrofizm i awangarda*, red. T. Bujnicki, T. Kłak, Katowice 1979.
- Koprowski P., *Obraz cywilizacji europejskiej w polskiej myśli katastroficznej lat dwudziestych XX wieku (Florian Znaniecki, Mieczysław Smolarski, Jerzy Bronisław Braun)*, „Ateneum Kapłańskie” 2013, nr 1.
- Krajewska M., *Polsko-rosyjski słownik Lemowych neologizmów*, Toruń 2006.
- Krajewski M., *Wojciech Zdarzyński, życie i przypadki swoje opisujący [fragmenty]*, w: *Wokół «Doświadczynskiego»*. Antologia romansu i powieści, red. J. Jackl, Warszawa 1969.
- Krasicki I., *Mikołaja Doświadczynskiego przypadki przez niegoż samego opisane. Na trzy księgi rozdzielone*, w: *Wokół «Doświadczynskiego»*. Antologia romansu i powieści, red. J. Jackl, Warszawa 1969.
- Machalski H., *Telegraf bez drutu*, Lwów 1905.
- Maj K.M., *Allotopie. Topografia światów fikcjonalnych*, Kraków 2019.
- Maj K.M., *Światotwórstwo w fantastyce. Od przedstawienia do zamieszkiwania*, Kraków 2019.
- Niewiadowski A., Smuszkiewicz A., *Leksykon polskiej literatury fantastycznonaukowej*, Poznań 1990.
- Słownik języka polskiego* („warszawski”), red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1902.
- Słownik języka polskiego*, t. 1–11, red. W. Doroszewski, Warszawa 1997.
- Smuszkiewicz A., *Zaczarowana gra. Zarys dziejów polskiej fantastyki naukowej*. wyd. drugie, poszerzone, Stawiguda 2016.
- Tambor J., *Język polskiej prozy fantastyczno-naukowej*, Katowice 1990.
- Wasilewska K., *Status terminologiczny specjalistycznych jednostek leksykalnych w języku ogólnym i języku literatury fantastycznonaukowej*, „Studia Filologiczne Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach” 2014, t. 27.
- Wawrzyńczyk J., Wierchoń P., *300 tysięcy polskich słów. Indeks a fronte*, Warszawa 2016.
- Żuławski J., *Na srebrnym globie. Rękopis z Księżyca*, Kraków 1987.

Can the specific vocabulary of old Polish science-fiction works be of interest to a lexicographer?

Summary

The article poses the problem of the sense of including words characteristic of science fiction in Polish language dictionaries. It characterizes the vocabulary (based on Juliusz Braun's novel „When the Moon Dies”), and finally considers the possibility of creating a separate dictionary collecting lexis of this kind.

Słowa kluczowe: SF, leksykografia, Juliusz Braun, literatura polska XX w.

Key words: SF, lexicography, Juliusz Braun, Polish literature of the 20th century